Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

18. SIERPNIA 1921.

NR. 186. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Niemoc Ententy i sprawa G. Śląska.

Sposób, w jaki Rada Najwyższa załatwiła główne problemy europejskie, musi bardzo osłabić zaufanie w jej wewnętrzną siłę i w jej zdolność panowania nad sytuacyą polityczną Europy. Sprawę G. Śląska przekazano Radzie Ligi Narodów, to znaczy odroczono, aby uniknąć otwartego rozłamu w łonie Ententy. Kwestyę sankcyi wojskowych również odroczono do najbliższej sesyi Rady, ponieważ i w tej sprawie ujawnił się konflikt franko-angielski. Francya jest przeciwna ewakuacyi swych wojsk z trzech miast leżących po prawym brzegu Renu: Duisburg, Düsseldorf i Ruhrort, a lord Curzon imieniem Anglii domagał się tej ewakuacyi. Sankcye gospodarcze, t. j. podatek na eksport niemiecki obiecała Rada znieść 15 września, jeśli Niemcy zapłacą 1 miliard złotych marek odszkodowania, do wypłaty którego są zobowiązani na 31 sierpnia. Ewentualny protest wspólny przeciw lipskim wyrokom, uniewinniającym zbrodniarzy wojennych, nie będzie przez Radę wniesiony, wpierw zbada tę sprawę komisya prawników Ententy. Gdy przyszło do omawiania wojny w Małej Azyi, Lloyd George usiłował chytrze uzyskać zgodę Brianda na zajęcie Konstantynopola przez Greków, twierdząc, że utrzymywanie załogi w Konstantynopolu jest dla Anglii zbyt kosztowne. Nawet wspominając ostatnie zwycięstwa greckie, powiedział do Brianda: „Pan powoływałeś się wczoraj na prawo zwycięscy na korzyść Polski. Proponuję Panu dzisiaj taki sam pogląd na korzyść Grecyi".

Briand jednak nie ustąpił i Rada Najwyższa uchwaliła zachować wobec obu stron neutralność. Jest to także sposób odroczenia decyzyi w sprawie pokoju w Sevres.

Możnaby patrząc na ten mizerny rezultat sesyi zaryzykować twierdzenie, że Ententa już nie istnieje. Twierdzenie to byłoby zapewne przesadne. Prawda, że Ententa dawna, ścisła, z czasów wojny i choćby z czasów konferencyi pokojowej przestała istnieć, utrzymuje się jednak nadal kooperacya mocarstw zwycięskich, związanych traktatami pokojowymi, w jedną jakby spółkę solidarnie uprawnioną i zobowiązaną wobec drugiego partnera, jakim są Niemcy, a w innym wypadku Węgry, Turcya czy Bułgarya. Ta kooperacya musi być utrzymaną, jeśli spólnicy chcą utrzymać traktaty i jeśli pragną zrealizować zwycięstwo wojenne. Tę kooperacyę przymusową, nakazaną przez traktaty, nazywamy dziś również Ententą.

Korzyści ze spółki są zbyt wielkie, by spólnicy tesknili do rozwiązania umowy. Gdy L. George zabierał się do wyjazdu z Paryża, Briand serdecznie uścisnął mu rękę i zapewniał, że ogromnie się cieszy, iż Ententę nadal utrzymano. To samo pisze dziś cała prasa francuska i londyńska. Utrzymanie Ententy uważa się za najważniejszy wynik Rady Najwyższej, choć ta Ententa okazuje coraz wyraźniej swą wewnętrzną niemoc. Przecież — by utrzymać Ententę — odesłano kłopot górnośląski do Genewy.

Prasa francuska jest prawie że zadowolona z tej uchwały. Spodziewa się, że w Radzie Ligi uda się zyskać zwolenników dla stanowiska francuskiego. Niestety, nikt w Polsce nie podziela tego optymizmu. Znamy Radę Ligi zbyt dobrze jako ciało ciężkie i niezdecydowane, a przytem pozostające pod wpływem angielsko-żydowskim. Przez oddanie sprawy Lidze — Francya umywa ręce wobec Polski a Anglia wobec Niemiec i — ententa zostanie utrzymaną. Nie będzie zwycięscy w pojedynku Brianda z L. Georgem, odpowiedzialność za decyzyę weźmie na siebie ośmiogłowe ciało Rady Ligi Narodów.

Rząd polski słusznie zaprotestował przeciw niezgodnemu z traktatem wersalskim załatwieniu sprawy. Niekorzystnem dla nas jest i odroczenie decyzyi i wybór Rady Ligi. Znajdziemy w tym trybunale znaną z Paryża trójkę germanofilską: Anglię, Włochy i Japonię. Uzyskanie czwartego głosu nie będzie dla Niemiec trudnem i połowa Rady będzie głosować za podziałem Śląska w duchu życzeń niemieckich. Delegatowi Francyi uda się oczywiście wytargować jakieś miasto czy powiat dla Polski, ale jest wysoce wątpliwem, czy potrafi uzyskać coś podobnego do linii Sforzy.

Oczywiście niema powodów do zupełnego zwątpienia. Możemy jeszcze przez dobrą agitacyę pozyskać opinię zagranicy, a na Ligę Narodów mamy i my pewien środek nacisku: sprawę Wilna. Rząd polski winien spróbować pozyskać Włochy dla naszego punktu widzenia — obsadzenie poselstw rzymskich staje się teraz koniecznością dni najbliższych. Wreszcie także przebieg kampanii w Małej Azyi może mieć pewien wpływ na decyzyę Rady Ligi, gdyż np. zajęcie Konstantynopola przez Greków odsunęłoby Włochy od polityki angielskiej. I Niemcy — choć naogół są zadowoleni z oddania sprawy górnośląskiej Radzie Ligi Narodów — okazują przecież silne zdenerwowanie. Liga Narodów jest bowiem w części loteryą, a w części pozycyą do wzięcia. Zdobądźmy się tylko na wysiłki, szczęście uśmiecha się zazwyczaj silnym i chcącym.

Wileńszczyzna za Polską.

Zakończenie zjazdu ciał samorządowych.

Wilno. P. A. T. Dzisiejsze obrady zjazdu ciał samorządowych Wileńszczyzny obejmowały debatę polityczną. Przedstawiciel P. P. S. oświadczył, że przyszłemu sejmowi nie należy narzucać form, choć zjednoczenie z Polską nastąpi, aczkolwiek niewiadomo, w jakiej formie. Jasiński oświadczył, że nie chodzi tu o równorzędność z Kownem, ale o zjednoczenie z Polską, które jest postulatem. Mickiewicz Antoni i Piętkiewicz (Odrodzenie) domagali się zwołania sejmu, który wypowie się za Polską, ponieważ dwie trzecie ludności chce należeć do Polski. Wyłowski (P. P. S.) domagał się sejmu bez oznaczenia jego kompetencyi. Czarnowski proponuje, aby zgromadzenie było powołane do decydowania o przynależności państwowej. Wniosek Czarnowskiego przyjęto wszystkimi głosami, z wyjątkiem dwóch. Postanowiono wybrać Radę wykonawczą zjazdu, złożoną z 16 członków. Rada zbierać się będzie w razie potrzeby.

Zjazd powziął rezolucyę, oświadczającą, że ludność Wileńszczyzny nie żywi żadnych zaborczych zamiarów względem rządu litewskiego, lecz odmawia mu prawa rozciągania swej organizacyi państwowej na ziemie, zamieszkałe przez ludność polską. Zjazd zakłada protest przeciw eksterminacyjnej polityce litewskiej wobec faktu, że rząd kowieński zagarnął znaczne obszary, zamieszkałe przez masy ludności polskiej, że w ciągu dwóch lat stosuje politykę systematycznego terroru wobec ludności polskiej i politykę wynarodowienia i że w sejmie rząd kowieński prowokuje politykę terroru, uniemożliwiającą posłom dalsze pełnienie ich funkcyi.

Następnie zjazd uchwalił hołd dla Naczelnika państwa, dla Sejmu i dla obrońców Ojczyzny. Przyjęto wniosek, wzywający obywateli, przebywających poza krajem, aby wracali dla wzmocnienia szeregów obrońców. Przyjęto wniosek, dotyczący opieki nad ludnością w pasie neutralnym.

POLSKA WYSYŁA P. ASZKENAZEGO DO GENEWY.

Warszawa. P. A. T. Minister spraw zagr. wysłał do p. H y m a n s a notę treści następującej:

W odpowiedzi na notę W. Ekc. z 18 lipca rząd polski zmuszony był stwierdzić z żalem, że stanowisko, zajęte przez rząd kowieński jest tego rodzaju, że niweczy pozytywne rezultaty, osiągnięte podczas rokowań. Rząd kowieński niema zamiaru uregulować sporu o Wilno w sposób przyjazny. Uwzględniając jednak, że ścisła współpraca Polski i Litwy odpowiada żywotnym interesom obu narodów, rząd polski polecił swojemu delegatowi przy Lidze narodów, prof. Aszkenazemu, udać się do Genewy dnia 25 sierpnia b. r., aby mógł dać informacye, pobrane do opracowania raportu.

ZBLIŻENIE MIĘDZY SĄSIADAMI POLSKI.

Moskwa. (E. E. Radio). 14 b. m. podpisano pomiędzy rosyjsko-ukraińską republiką Rad a republiką łotewską konwencyę co do wzajemnych przyjacielskich stosunków między obydwoma państwami.

Ryga. P. A. T. Radio. Odbywają się tu konferencye delegacyi łotewsko-litewsko-niemieckiej, mające na celu zawarcie konwencyi w sprawie bezpośredniej komunikacyi towarowej i pasażerskiej między temi państwami.

TAJEMNICZA SPRAWA DEFENZYWY

Warszawa. (Tel. wł.) „Kuryer Poranny" donosi, iż na skutek zarządzeń władz wojskowych zostali aresztowani kierownicy defenzywy cywilnej przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Mieli oni jakoby przygotowywać zamach na jednego z wybitnych kierowników rządu. Krążą pogłoski, że jest to intryga instytucyi pokrewnej. Sprawą zajął się prokurator sądu najwyższego. Aresztowanych zwolniono. Po mieście krążą fantastyczne pogłoski na razie niesprawdzone.

KRÓL PIOTR UMIERAJĄCY.

Belgrad. (E. E. Radio). W chorobie króla Piotra nastąpiła silna zmiana na gorsze. Otoczenie króla obawia się katastrofy. Księcia regenta wezwano do powrotu z Paryża.

Ostatnia faza sprawy górnośląskiej.

Ligi Nar. rozstrzygnie definitywnie.

Londyn. (E. E.) W Izbie Gmin zapytano Lloyd George'a, czy Polska i Niemcy będą miały swe przedstawicielstwa w Radzie Ligi Narodów w czasie obrad nad sprawą G. Śląska. Na zapytanie to odpowiedział Lloyd George, że oba państwa interesowane będą miały możność bronienia przed Radą Ligi swych interesów. Zaznaczył wkońcu, że sprawę G. Śląska oddano całkowicie pod rozstrzygnięcie Rady Ligi.

Genewa. (E. E.) Pewne wpływowe koła koalicyi usiłują niedopuścić do tego, by obrady Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska odbywały się w Paryżu. Chodzi tutaj oczywiście o to, by zmniejszyć wpływ Francyi, opowiadającej się za Polską, na tok obrad Rady Ligi.

Polska przeciw odraczaniu decyzyi.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw zagranicznych komunikuje, że 14 b. m. została wręczona posłom: francuskiemu, angielskiemu, japońskiemu i włoskiemu w Warszawie nota, w której m. in. rząd polski podnosi, iż najzupełniej nieoczekiwana decyzya głównych mocarstw oddając kwestyę Radzie Ligi Narodów, żywo wzruszyła cały naród polski, który jest przekonany, że ten nowy sposób postępowania, oddający problem trybunałowi międzynarodowemu, niezawodnie godnemu zaufania, lecz który dotychczas nie studyował, ani nawet nie zbliżył się do problemu górnośląskiego, może tylko odwlec decyzyę tak konieczną zarówno dla Polski, jak i dla kraju, którego los nie może pozostawać nadal w zawieszeniu. Chociaż nie ulega wątpliwości, że ostateczna decyzya pozostanie zawarowana Radzie Najwyższej, która będzie musiała powziąć ją zgodnie z traktatem wersalskim i wynikami plebiscytu z 20 marca, rząd polski uważa za swój obowiązek zwrócić rządowi francuskiemu, angielskiemu, japońskiemu i włoskiemu uwagę na bardzo poważne skutki, które zwłoka w rozstrzygnięciu niewątpliwie spowoduje.

Możliwości nowych niepokojów przeszkadzają rozwojowi życia gospodarczego kraju. Wszystkie siły żywotne tego narodu i tego państwa tak zamożnego w bogactwa naturalne, są wstrzymane w rozwoju z powodu nieustalenia granicy zachodniej Polski i grożącego z tej strony zawsze niebezpieczeństwa, co sprowadza w życiu politycznem, handlowem i przemysłowem poważne komplikacye. Sytuacya taka wywołuje ciągłe naprężenia wśród ludności polskiej Górnego Śląska. Dlatego ze względu na to wszystko rząd polski zdecydował się zwrócić jak największą uwagę rządów na wielkie szkody i poważne następstwa, wynikające z ostatniej decyzyi Rady Najwyższej.

Nota Rady Najw. do Niemiec.

Paryż. (B. Wilffa). Rada Najwyższa wystosowała do niemieckiego pełnomocnika w Paryżu pismo, podpisane przez Brianda, które zawiadamia, że wobec trudności, wywołanych ustanowieniem granicy niemiecko-polskiej na G. Śląsku, przesunęła Rada Najwyższa decyzyę, przewidzianą w myśl art. 88 traktatu wersalskiego. Rada Najwyższa jest przekonana, że ludność G. Śląska potrafi uznać motywy, które skłoniły Radę do tego, by odrzucić doryweze rozwiązanie i liczy na to, że rząd niemiecki uczyni wszystko ze swej strony, aby wezwać naród niemiecki do zachowania spokoju.

Podobną notę wysłano także do rządu polskiego.

Berlin. (E. E.) Gabinet Rzeszy zebrał się 15 b. m. na narady, celem omówienia noty Rady Najwyższej do Niemiec. Rząd wyda prawdopodobnie odezwę do ludności G. Śląska, wzywającą ją do spokoju i cierpliwości.

Odwołanie gen. Leronda.

Paryż. (E. E.) Gen. Lerond opuszcza Górny Śląsk i udaje się do Palatynatu nadreńskiego celem objęcia dowództwa nad tamtejszemi siłami koalicyjnemi.

ZDANIEM ANGLII — POLSKA WINNA WSZYSTKIEMU.

Londyn. (E. E.) Filoniemiecka prasa angielska twierdzi, że powodem niedojścia do porozumienia Francyi z Anglią w sprawie górnośląskiej miała być ostatnia nota rządu polskiego w sprawie górnośląskiej wystosowana do Francyi. Prasa owa twierdzi, że nota zawierała groźbę natychmiastowej mobilizacyi i zbrojnego obsadzenia G. Śląska (?) na wypadek niepomyślnego dla Polski rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska. Nota powoływała się na treść wzajemnych umów zawartych w sprawie śląskiej pomiędzy Francyą a Polską. Pod wpływem noty tej miał Briand we czwartek rano oświadczyć Lloydowi George'owi, że nie może zgodzić się na projekty kompromisowe w sprawie górnośląskiej. Odpowiedzią Lloyda George'a na to oświadczenie Brianda było natychmiastowe ustalenie piątkowego terminu jego wyjazdu z Paryża.

ŚLĄZACY NIE UFAJĄ LIDZE NARODÓW.

Bytom. P. A. T. Polska prasa górnośląska omawiając decyzyę Rady najwyższej przekazującą sprawę G. Śląska Radzie Ligi narodów, wyraża powątpiewanie co do dodatnich wyników narad Ligi w sprawie górnośląskiej. Bytomski „Goniec Śląski" pisze: Dotąd wierzyliśmy z całą dobrodusznością w sprawiedliwy wyrok państw sprzymierzonych. Rada najwyższa nie zdecydowała się jednak na sprawiedliwy wyrok. Bo do tej rady wchodzą ludzie, którym chodzi o to, aby utrzymać się na swoich stanowiskach w kraju. Czy Liga narodów jest lepszą? Tak samo jak w Radzie najwyższej, w radzie Ligi narodów staną naprzeciwko siebie Francya i Anglia. Komisya jaką wyznaczyła dla zbadania sprawy górnośląskiej Liga narodów, pracować będzie tak samo jak komisya rzeczoznawców Rady najwyższej. — W pracy jej przebijać się będą poglądy i intencye poszczególnych rządów.

Katowicka „Gazeta Ludowa" pisze: „Nie można taić tego, że pozostawienie całej sprawy decyzyi Lidze narodów kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Ta instytucya, mająca wyobrażać potęgę sprawiedliwości, uważa się tylko za rodzaj wielkiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością".

Bytomski „Oberschl. Wegweiser" pisze: Prasa angielska posiada zdolność tworzenia terminów aby zasłonić swoje skłonności kupieckie. W ostatnich czasach stworzono tam sporo takich terminów, mianowicie prawo samostanowienia narodów o sobie i „fair play". — „Gliwicki Sztandar" pisze, że chcą nam obciąć nawet część powiatu Rybnickiego. Cóż zatem stałoby się ze sprawą samostanowienia narodów o sobie?

G. ŚLĄSK POD WŁADZĄ BANDYTÓW NIEMIECKICH.

Bytom. P. A. T. Po częściowych napadach w zeszłym tygodniu na jednostki, napadli Niemcy w niedzielę na hotel Łomnitz. Napadu dokonali bojowcy wraz z niemiecką policyą plebiscytową, usiłując wtargnąć do wnętrza, jednakże straż hotelu przez szybkie zamknięcie bramy żelaznej udaremniła ten zamiar. Na Szambierki napadła banda złożona z 20 osób, w tem większa część Orgeszu, oraz część policyi plebiscytowej. Ta nowa prowokacya niemiecka wywołała wśród ludności polskiej ogromne wzburzenie.

Bytom. P. A. T. Ze wszystkich okolic Bytomia nadchodzą niepokojące wiadomości, wskazujące na to, że o ile wojska angielskie, które sprawują władzę w Bytomiu i powiecie, nie udzielą ochrony ludności polskiej, ludność będzie zmuszona chwycić się samoobrony.

Nauen. P. A. T. (Radio). Międzysojusznicza komisya na G. Śląsku zarządziła w terenie plebiscytowym nowe wydatne wzmocnienia policyi plebiscytowej we wszystkich miejscowościach.

Wojna między Polską a Niemcami.

Ludendorf uważa ją za nieuniknioną.

Warszawa. (Tel. wł.) W Królewcu w czasie uroczystego obchodu przemawiał Ludendorf w zastępstwie Hindenburga. Powiedział on między innemi, że należy się spodziewać, iż nigdy nie przyjdzie do nieprzyjaźni pomiędzy Niemcami a Rosyą. W walce jednak z Polską o wschodnie kresy rozstrzygnie się wcześniej czy później los Niemiec.

Ostatnie posiedzenie Rady Najw.

Zniesienie sankcyi gospodarczych. — Utrzymanie sankcyi wojskowych. — Sukces Brianda. — Jedność koalicyi utrzymana.

Paryż. P. A. T. (Havas). Obrady Rady Najwyższej zakończyły się w sobotę 13 b. m. wieczorem. Na ostatniem posiedzeniu obradowano nad kwestyą kosztów armii okupacyjnej. Postanowiono kwestyę tę przekazać osobnej komisyi, która ma złożyć sprawozdanie do 1 października.

W kwestyach sankcyi Briand oświadczył, że rząd franc. jest wierny życzeniu, aby okupacyę cofnąć, skoro tylko pozwolą na to okoliczności. Energiczne stanowisko Francyi i sprzymierzonych wydało dodatnie wyniki. Gdy wyniki zamierzone okupacyą będą osiągnięte, Francya sama zażąda zniesienia sankcyi.

Rządy sprzymierzone nie powinny zapomnieć, że w Niemczech są jeszcze elementy niepokoju. Istnieje niebezpieczeństwo zastąpienia gabinetu Wirtha przez gabinet reakcyjny. — Wśród tych warunków zniesienie sankcyi doprowadziłoby do naprężenia niemiecko-francuskich stosunków. Briand zakończył słowami: Dla zniesienia wojskowych sankcyi nie nadeszła jeszcze chwila. Chwila ta nadejdzie, jeżeli Niemcy uczynią zadość swoim zobowiązaniom i gdy prace komisyi czuwającej nad rozbrojeniem, będą ułatwione.

Rada zaakceptowała stanowisko francuskiego premiera i postanowiła znieść gospodarcze sankcye, jednakże sankcye wojskowe mają być nadal zatrzymane. Do 1-go września ma być przeprowadzone zniesienie sankcyi gospodarczych.

Rada zajmowała się następnie kwestyą kontrolnej komisyi rozbrojeń, która ma być utrzymana. Rada przyjęła w końcu stwierdzenie przez premiera francuskiego wśród żywego aplauzu wszystkich członków Rady, że ścisłe porozumienie pomiędzy sprzymierzeńcami zostało utrzymane i że jest ono konieczne obecnie bardziej niż przedtem dla pokoju światowego.

Zebranie Rady Najwyższej we wrześniu.

Paryż. P. A. T. (B. Wolffa). „Chicago Tribune" dowiaduje się, że w połowie września ma się odbyć w Londynie ponowne zebranie Rady Najwyższej.

Mereżkowski demaskuje intencye sowietów.

Berlin. (E. E.) Dymitr Mereżkowskij wystosował w „Deutsche Allg. Ztg" pismo do Gerh. Hauptmanna w sprawie przyjścia z pomocą głodnym w Rosyi. Pismo to wskazuje na straszliwe stosunki, panujące w Rosyi skutkiem zbrodni sowietów. Stwierdza ono, że Gorkij jest jednym z największych nieprzyjaciół ludu rosyjskiego, służy zaś celowo za parawan dla Lenina. Bez zniszczenia władzy sowietów nie można milionom głodnych w Rosyi przyjść z żadną pomocą. Mereżkowskij twierdzi, że groźba Lenina, jakoby głód miał zniszczyć cały lud rosyjski, jest narzędziem wymuszenia skierowanem przeciwko całemu światu. Albo świat pod wpływem groźby tej udzieli Rosyi chleba, a wówczas sowiety wbrew wszelkim przyrzekanym gwarancyom zużyją go do nakarmienia swych ludzi, przy pomocy których w dalszym ciągu będą bezwzględnie panować nad głodnym ludem w Rosyi, albo też o ile świat nie przeląkłby się tej groźby, iż lud rosyjski zginie z głodu, wówczas sowiety potrafią wystąpić z nową groźbą najazdu głodnych hord Rosyi na Zachód Europy. To będzie jednakowoż już ostatnią stawką ich gry.

GORKIJ DYKTATOREM ŻYWNOŚCIOWYM.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Kopenhagi nadeszła z Rewla wiadomość, że na miejsce Trockiego, dyktatorem żywnościowym został mianowany Gorkij.

WYMUSZONA POMOC.

Berlin. (E. E. Radio). „Prawda" moskiewska żywi nadzieję, że zachodnio-europejskie partye komunistyczne będą dość silne, by zmusić swe rządy (!) do przyjścia z pomocą głodnym w Rosyi bez stawiania jakichkolwiek warunków politycznych.

ODRZUCENIE POMOCY AMERYKAŃSKIEJ.

Berlin. (E. E. Radio). Z Rygi donoszą, że rosyjsko-amerykańskie rokowania w sprawie przyjścia z pomocą głodnym w Rosyi zostały zerwane. Szczegółów brak.

STOLICA ŚW. DLA GŁODNYCH ROSYAN.

Pismem z 5 sierpnia poleca Ojciec św. kardynałowi Sekretarzowi Stanu interwencyę dyplomatyczną w celu międzynarodwej pomocy dla głodnych w Rosyi. Stwierdziwszy na początku, że ludzkość stoi w tym wypadku wobec jednej z najstraszniejszych katastrof dziejowych, Benedykt XV daje wyraz najczystszej miłości chrześcijańskiej, mówiąc o Rosyanach: „Naród to już dotknięty w najwyższym stopniu przez klęskę wojny, naród, na którym jaśnieje piętno Chrystusa i który zawsze usilnie pragnął należeć do wielkiej rodziny chrześcijańskiej. Choć oddzielony od nas przegrodą, którą długie wieki wzniosły, o tyle on bliższy jest Naszemu Ojcowskiemu sercu, o ile większe jest jego nieszczęście". Kardynał Sekretarz stanu otrzymał polecenie, by użyć „wszystkich środków, jakie ma do rozporządzenia, żeby przedstawić rządom różnych narodów konieczność szybkiej i wydatnej akcyi wspólnej" w tym kierunku. Pozatem wzywa Papież do zbierania ofiar na ten cel.

150,000 ofiar cholery.

Rewel. P. A. T. „Izwiestia" piszą, że cholera obejmuje 24 gubernie. Wedle statystyki, w miastach w maju i czerwcu zmarło na cholerę przeszło 150.000 osób. Ta statystyka obejmuje tylko miasta Rosyi centralnej

Z dnia politycznego.

Czy to możliwe?

W numerze niedzielnym pisaliśmy o groźnym zalewie Polski przez żydów rosyjskich i dziwnej bierności władz polskich. Niestety, jeśli wierzyć doniesieniom pism warszawskich, rząd nasz w tym wypadku nie jest bynajmniej bierny, lecz bardzo czynnie... popiera najazd żydowski na Polskę! Świadczyłby o tem podany przez te pisma fakt, iż starosta Ostrowski na Wołyniu, usiłujący powstrzymać inwazyę żydowsko-bolszewicką, został za to właśnie usunięty!

Czy to możliwe?

Gdzie kuźnia „spisków"?

Nowe plotki o rzekomym spisku, roztrąbione przez belwederski „Przegl. Wiecz." (o czem już pisaliśmy) omawia „Gazeta Warszaw.", uważając spisek za rzecz wręcz niemożliwą i bezsensowną, a co do źródła tych plotek czyni taką uwagę:

„Czy nie mamy tu raczej do czynienia ze wznowieniem tak chętnie przez czas jakiś przez pewne sfery belwederskie uprawianego „tropienia spisku". Idąc w ślady żandarmów rosyjskich, sfery te wciąż wykrywały spiski, rozpisywały się o nich po „Kuryerach Porannych" i oskarżonych trzymały nawet całe miesiące w więzieniu, poczem musiały ich uwolnić wobec zupełnego braku dowodów".

Niewątpliwie i tym razem skończy się taką samą kompromitacyą. Po cóż więc alarmować opinię publiczną i dyskredytować nas wobec zagranicy? Czyżby trzeba było ratować autorytet swej władzy aż fabrykowaniem spisków?

Pomoc dla głodnych Polaków w Rosyi.

Gdy Polska wraz i z innemi państwami przystąpiła do akcyi ratunkowej na rzecz głodnych w Rosyi, tembardziej nie powinna zapomnieć, że w bolszewii giną z głodu tysiączne rzesze Polaków. Jak ta pomoc jest konieczną, zwraca uwagę w „Kur. Warsz." p. St. Smoleński, który w lipcu b. r. powrócił z Rosyi.

Według jego rewelacyi tysiączne tłumy Polaków oblegają „Centroowak" w Moskwie, błagając, aby ich jaknajprędzej wysłano do Polski. Tłumy te odczuwają obecną i widzą zbliżającą się jeszcze większą katastrofę żywnościową. Wynędzniali, wyczerpani, są w położeniu tragicznem.

Niestety, jak zapewnia p. Smoleński, znający warunki reewakuacyi, tylko cząstka Polaków może być przed zimą odesłaną do ojczyzny. Olbrzymia większość pozostanie w Rosyi wydana na łup mrozów i głodu. Tym Polska powinna przedewszystkiem pospieszyć z pomocą.

Niezależnie od ogólnej akcyi ratunkowej na rzecz głodnych w Rosyi, musi być zorganizowana specyalna pomoc na rzecz naszych rodaków, którzy dotychczas nie mogą się wydostać z więzienia rosyjskiego. I tu powinien akcyę ująć w swoje ręce rząd, a całe społeczeństwo winno pospieszyć z pomocą.

Humbug amerykański gdańskich hakatystów.

Hakatyści gdańscy mieli kilka chwil radości. Jako swego sojusznika proklamowali prezydenta Stanów Zjednoczonych, który w wywiadzie z korespondentem „Danz. Neueste Nachrichten" p. Fritzem Jaenickeň miał wypowiedzieć się za zupełną niezależnością i suwerennością Gdańska.

Niemcy uderzyli w wielki dzwon tryumfu. Telegram obiegł wszystkie „blaty", a p. Fritz Jaenicke stał się nowym „bohaterem" niemieckim...

Niestety, uciecha ta nie długo trwała, bo konsulat amerykański w Gdańsku, zasięgnąwszy informacyi w Waszyngtonie, ogłosił urzędowe oświadczenie, które stwierdza, że w sprawie gdańskiej prezydent Harding wcale się nie wypowiedział, a więc doniesienie p. Jaenickego jest wyssane z palca...

Tak skończył się humbug amerykański gdańskich hakatystów.

Odpowiedź Wilna Lidze Narodów.

Zjazd Ziemi Wileńskiej odrzuca żądanie rozbrojenia i wycofania urzędników polskich.

Gen. Żeligowski zwołał do Wilna przedstawicieli samorządów lokalnych. Przedmiotem obrad było znane żądanie Rady Ligi Narodów z 28 czerwca, by armia gen. Żeligowskiego była rozbrojona i by z administracyi Litwy Środkowej usunięto urzędników niekrajowych, t. j. pochodzących z reszty Polski. Zjazd sejmików powiatowych (powiatów: święciańskiego, wileńskiego, trockiego) i Rady m. Wilna, zapytany przez gen. Żeligowskiego, jaką ma dać odpowiedź Lidze Narodów — uchwalił rezolucyę, która jest wspaniałą manifestacyą polskości tego kraju. W rezolucyi tej Zjazd stwierdza:

2) że czyn gen. Żeligowskiego z 9 października 1920 odpowiada całkowicie uczuciu i woli ludności miejscowej, a stan rzeczy przez ten czyn wytworzony znajduje wielkie poparcie wśród większości mieszkańców kraju;

2) żądanie Ligi Narodów, dotyczące rozbrojenia wojska Żeligowskiego i wycofania z jego armii i administracyi nielicznych zresztą elementów polskich, nie pochodzących z tego kraju, nie może być przyjęte, gdyż żądanie to jest postawione w chwili, kiedy wojska rządu kowieńskiego stoją u wrót Wilna, po drugie Liga Narodów nie może dać decydującej gwarancyi co do bezpieczeństwa kraju, ponieważ żądania jej, zgłoszone u rządu kowieńskiego, jak np. w sprawie zmniejszenia składu armii litewskiej i wycofania jej z nad linii kolejowej Wilno—Grodno, nie były przez ten rząd wykonane, a sytuacya ludności w pasie neutralnym, znajdującej się pod władzą komisyi kontrolującej Ligi Narodów, urąga wszelkim pojęciom ładu społecznego, dalej biorąc pod uwagę, że każdy Polak, bez względu na dzielnicę, z której pochodzi, ma prawo obrony całości ziemi polskiej i uczestniczenia w pracach organów.

Wreszcie Zjazd — pragnąc zakończyć okres niepewności, zwrócił się do gen. Żeligowskiego z prośbą o zwołanie na terytoryum, podlegającem jego władzy, **specyalnego zgromadzenia** w tym celu wybranych przedstawicieli w celu **orzeczenia przynależności państwowej tego obszaru**.

Uchwałami temi Zjazd Wileński poparł bardzo silnie stanowisko Polski w sporze o Wilno. P. Skirmunt będzie mógł teraz powołać się na wolę ludności polskiej w Wileńszczyźnie (stanowiącej 57% ogółu mieszkańców), która stanowczo nie życzy sobie rozbrojenia kraju przed zadecydowaniem o jego losie. Byłoby to bowiem utorowaniem drogi dla wojsk litewskich, zgromadzonych nad granicą.

Dodajmy, że **żydowscy członkowie** sejmików nie wzięli udziału w Zjeździe, motywując tę absencyę polityczną charakterem Zjazdu. Znaczy to, że żydzi nie chcą poprzeć Polski wobec Ligi Narodów. Żydostwo wileńskie jest narzędziem polityki angielskiej i dzisiaj, gdy Anglia wszelkiemi siłami tamuje rozwój Polski, — żydzi wileńscy są wykonawcami tego planu na terenie wileńskim.

Jednak jeśli oznaki nie mylą, to i Anglia zaczyna zdawać sobie sprawę, że w sprawie wileńskiej nie wygra kampanii. I oto pojawiają się już pogłoski, że angielscy dyplomaci wywierają nacisk na Kowno, by przyjęło ustrój kantonalny Litwy według projektu Hymansa. Litwa liczy jeszcze na wybuch wojny polsko-niemieckiej o G. Śląsk, któraby jej ułatwiła zagarnięcie Wilna, podobnie jak wojna polsko-bolszewicka umożliwiła Litwinom w r. 1920 czasowe zajęcie tego miasta. Gdy i te nadzieje będą rozwiane — rząd kowieński uderzy w nutę ugodową. Mamy czas, by na tę chwilę poczekać...

Z II. Zjazdu katolickiego.

Bydgoszcz, 14 sierpnia.

Uroczy gród bydgoski nad Brdą jest w radosnem poruszeniu, bo niezwykłą on, do niedawna niemiecki i protestancki, przeżywa uroczystość. Więc wre praca w komitetach i biurach informacyjnych, po ulicach dźwigają się bramy powitalne wieńcami świeżemi i sztandarami rozchwiane, więc zbierają się gromady i gromadki, by powitać Kardynała-Prymasa, pod którego protektoratem Zjazd ma się odbyć.

W pięknej białej sali „Strzelnicy" w sobotę już przed 4-tą tłumy wypełniają salę po brzegi. Punktualnie zjawiają się biskupi: Kardynał, biskup Przeździecki z Podlaskiego Janowa, biskup Łukomski z Poznania, uderza brak gnieźnieńskiego. Krótko po rozpoczęciu wkracza radośnie witany gen. Haller.

Wymowny prezes poznańskiej Ligi katolickiej, prof. dr. Paweł **Gantkowski** otwiera zebranie. — Kiedyśmy sądzili — mówi — że spełnią się w zupełności proroctwa zawarte w „Księgach narodu i pielgrzymstwa", iż przyodziejemy się „miasto zbroi w sprawiedliwość", kiedyśmy zasłuchani w „złoty róg" wolności spodziewali się ładu i pokoju wszechstronnego, teraz z bólem patrzeć musimy na straszny, niesamowity taniec Chochoła — rozpętały się namiętności, rozsrożyła się anarchia, chaos i rozprzężenie. Ratunek jedyny w wielkiej idei katolicyzmu zwłaszcza przeciw nawale żydowskiej.

Po otwarciu wybrano marszałkami Komierowskiego z Nieżychowa, Chłapowskiego z Sobiejuch i Cywińskiego z Bydgoszczy; na sekretarza ks. dyr. Filipiaka.

Nastąpiły przemówienia powitalne: Mowę pełną zapału wygłosił Ks. **Kardynał Dalbor**, wołając: Daremnie chciałaby pewna część społeczeństwa z nieświadomości dziwnej **przeczyć udziałowi Opatrzności Bożej** w bitwie pod Warszawą. Bóg właśnie dlatego pobłogosławił orężowi polskiemu, że wojska polskie uczyniły wszystko, co było w ich mocy. A my dziś wspominając właśnie na tym pamiątkowym Zjeździe wielką rocznicę i Panu zastępów hołd oddajemy i wojskom wyrażamy cześć i podziękę. — Skończywszy, przeczytał życzenie od zastępcy nuncyusza, oraz biskupów Bilczewskiego, Pelczara, Fiszera.

Z kolei witali zebranych w imieniu miasta posągowo rzeźbioną mową prezydent dr. Biziel, podkreślając, że mimo dopiero dwuletniego okresu wolności Bydgoszcz już jest miastem polskiem i ks. radca Malczewski, dziekan miejscowy historycznym poglądem na dzieło powrotu miasta do dawnych tradycyi katolickich.

Życzenia składano obficie: Dr. **Wachowiak** w imieniu rządu zapewniając, że rząd jest sobie świadom potęgi katolicyzmu i zawsze go popierać będzie; ks. prałat Fajęcki w imieniu kard. Kakowskiego i duchowieństwa i organizacyj warszawskich; ks. prałat Jachimowicz w imieniu biskupa polowego Galla, poseł Brownsford w imieniu kółek rolniczych, ks. Szymkus w imieniu „jakby z pod ziemi wołających" Polaków z Kamieńca nad Smotryczem i ich biskupa Mańkowskiego, p. Boer w imieniu Ligi katolickiej (dawn. Związku) ze Lwowa, witany entuzyastycznie; prof. Paciorkiewicz w imieniu uniwersytetu lubelskiego i braci unitów podlaskich — wzruszające było znakomite to przemówienie; p. dr. Szułdrzyński w imieniu Centralnego Tow. Gospodarczego i Stronnictwa Rolniczego, poseł Piotrowski w im. Chrześć. Str. Pracy, p. Sobolewski w im. Związku wielkopolskich nauczycieli, p. Czepkowa w im. Związku Polek.

Po przemówieniach wstępnych przypomina ks. Prądzyński, jeden z organizatorów Zjazdu, porządek pracy w Związkach, bo jest to zarazem zjazd Związków. Wysyła się telegramy do Papieża, Naczelnika i Marszałka Sejmu. Prof. Kl. Jędrzejewski z Płocka wygłasza referat o metodach pracy społecznej.

Już o 8-mej poczyna wrzeć praca na zebraniach Związków Robotników, Kobiet Pracujących, Młodzieży żeńskiej, Sodalicyi Maryańskich, Ligi Katolickiej. Liga, jako najmłodsza i najszersze ogarniająca zadania, najżywsze budzi zajęcie. Referaty dr. Steina z Poznania, znanego współautora gramatyki i p. Pieniężnego z Nowego Tomyśla i korreferaty ks. J. Prądzyńskiego i p. Roera ze Lwowa, gen. sekretarza Ligi, wykazują, jak błogosławioną i szeroko sięgającą może i winna być działalność Ligi.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w prastarej, gotyckiej farze przez ks. Kardynała i kazaniu, jakie wygłosił Ks. Ciążyński z Poznania, obraduje się dalej na zebraniach Związków. O 6-tej odbyła się z Teatrze Miejskim **Akademia ku czci Dantego**, na której przemawiał ks. prałat Krzeszkiewicz z Gniezna, nasz wielkopolski dantolog, a jutro na plenarnem zebraniu wygłosi się szereg referatów z zakresu stosunku państwa do Kościoła i maryologii, a najciekawiej się zapowiada referat znanego O. Jacka Woronieckiego z Lublina o życiu religijnem współczesnej inteligencyi.

Zjazd bydgoski, jakkolwiek jeno dzielnicowy, przez udział gości z dalszych dzielnic, przez szereg poruszonych spraw ważnych ogólniejszej natury, przez pracę w Związkach, które po części mogą być wzorowe w pracy społecznej w całej Polsce, nabiera znaczenia ogólno-polskiego i przynosi plony obfite zwłaszcza na tej glebie łzami i potem prześladowania przesiąkłej, iż powtarzać można za poetą starożytnym, psalmistą:

„Kto siał w płaczu — żnie w radości, Nasza siew była w gorzkości... Otóż zdarzył Pan, że i my Z weselem snopy nosimy..."

KS. N. C.

Z pod łotewskiego ucisku.

(Kilka szczegółów z życia Polaków na Łotwie).

Wilno, w sierpniu.

II. Wiadomo, że Łotwa uchwaliła reformę rolną. Przy przeprowadzaniu jej specyalną „miłością" otoczono majątki polskie. Nieraz bez uzasadnienia prawnego rozparcelowywano majątki polskie, te placówki polskości. Zostawiali 45 morgów, ale niekoniecznie koło zabudowań. O rabunkowej gospodarce leśnej szkoda wspominać.

W przeciągu roku kazano przyjąć obywatelstwo łotewskie. Kto nie obrał — został wydalony, lub musiał opłacać 15 rubli łotewskich tygodniowo, co na stosunki łotewskie stanowi poważną sumę. Zarobek bowiem przeciętny wynosi dziennie 20—25 rubli łotewskich.

Gdybyż przynajmniej poddaństwo to dało się zdobyć! Nam Polakom specyalnie utrudniają. Niech nas o tem przekonają ostatnie wybory do Rady miejskiej w Dźwińsku. Instrukcye wyborcze były tak ułożone by zapewnić zwycięstwo Łotyszom. W tym też celu nasprowadzano do Dźwińska masę urzędników, którym przyznano prawo głosowania. Do walki stanęły 4 listy rosyjskie, 5 żydowskich, 4 łotewskie i jedna polska.

O poziomie etycznym tej walki, może dać świadectwo choćby taki fakt, że na czele listy t. zw. „Demokratów katolików i letgalczyków" stanął p. Gryszan, protestant, prezes powiatowego ziemstwa, wielki wróg Polaków i katolicyzmu, ten sam, który podczas wyborów do konstytuanty zohydzał wszystko, co polskie, który w powiecie pozamykał wszystkie szkoły polskie, a teraz przed wyborami stał się gorącym obrońcą katolicyzmu. Przy wyborach zwyciężyli solidarni Polacy uzyskując 21 miejsc, żydzi 20, Rosyanie 13, a Łotysze 6. Żydki natychmiast połączyły się w „blok" z Łotyszami, chcąc obsadzić wszystkie stanowiska. Polacy ze swej strony połączyli się z Rosyanami, zgadzając się dać im odpowiednie do liczby radnych stanowisko.

Tymczasem naczelnik okręgu wojennego p. Berzin „na mocy praw stanu wojennego" skreślił aż do zniesienia stanu wojennego z liczby radnych-Polaków 10, Rosyan 3, tak, że blok polsko-rosyjski znalazł się w mniejszości.

W odpowiedzi na powyższy postępek radni polscy złożyli swe mandaty na cały czas trwania stanu wojennego, zakładając tem samem protest przeciw postępkom p. Berzina. Co dalej? — przyszłość okaże.

Warto choćby pokrótce wspomnieć o taktyce rządu łotewskiego wobec Kościoła. Rozdział Kościoła od państwa jest konstytucyjnie uchwalony. Stało się! Zresztą, czy taki rząd Kościołowi przyniósłby pożytek? A że Łotwa jest państwem „nowożytnem" — więc księżom łotewskim odebrano „akta stanu cywilnego", i główny zarząd powierzono — rabinowi-żydowi, tak, że bez upoważnienia nie wolno im ochrzcić dziecka...

Rozporządzenia Kuryi Biskupiej są wydawane, rzecz jasna, tylko po łotewsku.

A pan poseł Kamieniecki? Co robił? Nic, ale to nie. Szedł tam, gdzie go zmusiła opinia publiczna. Inicyatywy żadnej. Najlepiej okazuje się to ze sposobu traktowania tegoż posła. Wśród dyplomatów na szarym końcu — kogóż to zobaczyłeś? Oczywiście posła polskiego.

Raz aresztowano dyr. Próchnika. Delegacya domagała się od posła interwencyi. Jakżeż zdziwiono się, gdy z ust jego usłyszała słowa: „Trudno! trzeba się z tem zgodzić! Czy ja mogę sobie psuć dobre stosunki z władzami?". — Pod presyą interweniował i areszt wstrzymano.

Traktowanie pana posła przez władze łotewskie wiele pozostawia do życzenia. Np. od Turmontu do Dźwińska dano mu do przejazdu najzwyklejszy „cielętnik"!

Jaki jest nastrój u Polaków w Łotwie, o tem niech zaświadczy kursujący wśród ludności naszej kalambur: „Bolszewicki komisarz, były carski żandarm i łotewski cham — to jedna osoba". Ikskape.

KRONIKA.

ROCZNICA CUDU WISŁY.

Wczoraj obchodził Kraków uroczyście rocznicę odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy, rocznicę, która w sercach polskich utrwaliła się pod nazwą „Cudu Wisły". Obchód rozpoczęło o godz. 9 rano nabożeństwo dziękczynne w kościele św. Piotra, w którem wzięła udział cała generalicya z gen. Szeptyckim i Osińskim na czele, przedstawiciele wojsk. misyi francuskiej, władze cywilne z wicewojewodą Kowalikowskim i prez. m. Federowiczem, oddziały wojska wszystkich gatunków broni i liczna publiczność. Proboszcz załogi, ks. Tartyłło, w natchnionych słowach sławił doniosłość pamiętnych w dziejach odrodzonej Polski dni sierpniowych r. 1920, kiedy to nieuchronną prawie klęskę w ostatniej chwili podniosły poryw społeczeństwa zamienił na wspaniały tryumf. Z faktu tego wysnuł kaznodzieja naukę, że tylko zgoda i jedność całego narodu zdolne są dokazać cudu. Po kazaniu ks. Tartyłło odprawił nabożeństwo, podczas którego śpiewał chór seminaryum nauczycielskiego, a orkiestra 8 p. ułanów odegrała szereg utworów.

Po nabożeństwie odbyła się defilada załogi na Rynku u wylotu ul. Brackiej wobec przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, oraz tłumów publiczności.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 595-tą pamięci ś. p. Leszka Dobrowolskiego; 596-tą oficerowi 2 pułku strzelców podhalańskich; 597-mą podoficerowie zawodowi 2-go pułku strzelców podhalańskich; 598-mą 2 pułk strzelców podhalańskich; 599-tą polska delegacya w komisyach mieszanych reewakuacyjnej i specyalnej w Moskwie; 600 sędziowie zachodniej Małopolski; 601-szą Stowarzyszenie mechaników polskich w Ameryce; 602-gą oficerowie i urzędnicy marynarki wojennej w Bydgoszczy, i 603-cią Koło pracy społecznej pracowników Minist. kolei żelaznych — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

TERROR SOCYALISTYCZNY W ZAKŁADZIE WOJSKOWYM.

Kierownictwo wojskowej wytwórni materyałów taborowych w Podgórzu zupełnie oddało się na usługi socyalistów. Przed paru dniami wydalił kierownik wytwórni, major Czermak, majstra Strojnego za to jedynie, że jest członkiem organizacyi chrześcijańskiej, obecnie p. Czermak pozwolił kowalowi Białożytowi poszukanie sobie pracy gdzieindziej, bo delegacya socyalistyczna zażądała usunięcia Białożyta. Gdzie właściwie żyjemy? Czy w państwie sowietów i czerezwyczajek, czy też w państwie konstytucyjnem, w którem każdemu jest zagwarantowana wolność pracy i wolność stowarzyszania się? Czy w wytwórni w Podgórzu kierownictwo spoczywa w rękach obywatela polskiego, obowiązanego do przestrzegania bezpartyjności, czy też rządzi klika agitatorów socyalistycznych, a p. Czermak jest tylko jej posłusznem narzędziem? Sprawy tej nie spuścimy z oka, bo nie możemy dopuszczać do tego, by władze wojskowe tolerowały terror po fabrykach.

Kraków, 17 sierpnia.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. Przez ubiegłe dni świąteczne bawiły w Krakowie liczne wycieczki. Między innemi przybyło 160 osób ze Śląska Cieszyńskiego, w tem znaczna ilość młodzieży rękodzielniczej.

W niedzielę przybyło nadto około 100 dzieci z Pszczyńskiego (Górny Śląsk) pod przewodnictwem nauczycieli i księży. Wycieczki zwiedzały pamiątki historyczne Krakowa.

TOW. STRAŻY KRESOWEJ NIE ULEGNIE LIKWIDACYI. Wobec krążących pogłosek o likwidacyi Tow. straży kresowej, wydział prasowy Tow. prostuje niniejszem, iż przystępuje jedynie do zwinięcia tych agend, których prowadzenie umożliwiała otrzymywana dotychczas pomoc materyalna ze strony państwa. Konferencya międzyministeryalna w sprawach Tow. straży kresowej, jaka odbyła się 22 lipca, wykazała niemożność przejęcia agend przez poszczególne ministerstwa, gdyż to musiałoby zasadniczo zmienić dotychczasowy społeczny charakter tych prac.

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat wzywa wszystkich uprawnionych do poboru na legitymacye deputatów robotniczych za maj, czerwiec i lipiec, aby bezwarunkowo do soboty 20 b. m. deputaty te podjęli w sklepie Br. Mikołajtysów przy ul. Poselskiej, gdyż z powodu wyjazdu właściciela sklep zostanie z powyższym dniem na kilkanaście dni zamknięty.

ŻYDOWSKIE PRZYWILEJE. Żydowskie firmy spedycyjne od pewnego czasu zajeżdżają z ciężarowymi wozami na plac kolejowy, przed dworcem osobowym, gdzie wyładowują rozmaite towary, przesyłane pociągami osobowymi. Ten proceder nietylko tamuje i utrudnia ruch na placu kolejowym, ale co najważniejsza, westibul dworca osobowego, który dla samej publiczności jest za ciasny, zamienia w magazyny towarowe.

Dyrekcya kolei powinna stanowczo w interesie publiczności zakazać firmom spedycyjnym zajeżdżania na plac kolejowy ciężarowymi wozami i ładowania towarów w wielkich ilościach przez dworzec osobowy.

KRADZIEŻ W ARCHIWUM ZIEMSKIEM. W nocy z 15 na 16 b. m. dokonano włamania do Archiwum ziemskiego, które się mieści w gmachu sądowym przy św. Piotrze od strony plant. Ofiarą kradzieży padł jeden ręcznik i dwie pieczęcie urzędowe wraz z poduszką do tuszu. Złodzieje, znający widać niedolę urzędniczą, zostawili aplikantowi archiwum w całości 5000 Mk.

Ponieważ w lutym ubiegłego roku złodzieje również zakradli się do Archiwum ziemskiego, oczekujemy teraz z ufnością nocy, w której rzezimieszki wywiozą wreszcie z Archiwum na makulaturę sędziwe rękopisy i pergaminy. Wtedy Ministerstwo oświaty będzie wolne od troski wynalezienia odpowiedniejszego pomieszczenia dla Archiwum.

Z Polski i ze świata.

I ZJAZD MUZEOLOGÓW POLSKICH odbył się w tych dniach w Poznaniu. Z Krakowa uczestniczyli w nim pp.: Dr Kopera, prof. Kallenbach, Dr Komarnicki, kustosz Muzeum Czartoryskich i p. Homolacs, kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego. Przewodniczył Dr Kopera. Między innemi uchwalono zorganizować kursy muzealne przy uniwersytetach, oświadczono się przeciw tworzeniu osobnych muzeów szkolnych i uniwersyteckich, wypowiedziano się za zniesieniem opodatkowania dzieł sztuki, oraz przeciw zamiarowi upaństwowienia niektórych muzeów. Zjazd przemienił się w stałą organizacyę w celu utworzenia Związku muzeologów polskich i postanowił uznać za organ tego Związku „Przegląd muzealny", wydawany dotąd przez Muzeum Wielkopolskie. Prezesem Związku obrano Dra Koperę. Przyszły doroczny zjazd odbędzie się we Lwowie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. W niedzielę rano w pobliżu stacyi Chabówka najechał pociąg osobowy, zdążający z Zakopanego do Krakowa, na samochód, w którym znajdowało się kilka osób. Zderzenie nastąpiło z tego powodu, że szofer za późno zauważył wyłaniający się z zakrętu pociąg i nie mogąc wstrzymać samochodu, przyspieszył bieg, by minąć skrzyżowanie przed nadejściem pociągu. Temu się jednak nie udało, wskutek czego lokomotywa uderzyła w kadłub samochodu, rozbijając go na kawałki. Szofer, wyrzucony z wozu, wyszedł bez szwanku, natomiast czterej pasażerowie doznali poważnych obrażeń na całem ciele. Nieszczęśliwemu wypadkowi ulegli: Dr Matysek, dyrektor filii Banku przemysłowego w Drohobyczu, żona jego, zastępca dyrektora tegoż banku p. Zawodowski i panna Jaglicówna z Krakowa. Pociąg, który stał się przyczyną katastrofy, przywiózł ofiary wypadku do Krakowa.

KATASTROFA KOLEJOWA NA LINII WARSZAWA—KRAKÓW. Pociąg osobowy, wychodzący z Warszawy o godz. 19.16 do Krakowa, był z piątku na sobotę tak przeładowany, że w przedziałach, zamiast po 10 osób, mieściło się conajmniej po 30. Z powodu gorąca podróżni pootwierali drzwi wagonów. Przed Koluszkami mijający pociąg wyrwał w kilku wagonach wszystkie drzwi wraz z częściami wozów, przyczem trzech żołnierzy zostało ciężko rannych, a dwóch zabitych.

„KRAKOWSKIE WESELE" W KRYNICY. Jedną z miłych atrakcyi tegorocznego sezonu w Krynicy było „Krakowskie Wesele", urządzone 31 lipca, z pełnej inicyatywy utalentowanej artystki sceny krakowskiej, p. Zofii Dobrzańskiej, przy łaskawym współudziale licznych artystek i artystów naszych, w barwnych krakowskich strojach. Zbiórka, zapowiedziana na parę dni naprzód ręcznie malowanymi afiszami, przyniosła nadspodziewany rezultat: 57.341 marek, którą to sumę w całości przeznaczono na rzecz kolonii wakacyjnej państwowego gimnazyum żeńskiego w Krakowie, znajdującej się obecnie na wywczasach w Tymbarku koło Limanowej.

POŻAR LASÓW W POWIECIE TARNOBRZESKIM. Z Tarnobrzega donoszą: Bez przerwy srożą się żywiołowe pożary lasów w majątkach hr. Tarnowskiego we wsi Krzątka, Buda Stalowska, Krechówka, a obecnie przenosi się pożar niepowstrzymaną falą na laty boiowskie. Pożarem objętych jest blisko 10.000 morgów lasu. W akcyi ratunkowej, która na razie nie daje żadnych wyników wobec rozmiaru katastrofalnego pożaru, biorą udział, obok straży pożarnej, ściągniętej ze wszystkich stron, trzy wojskowe bataliony saperów.

Od pożaru lasu zajęła się wieś Krochówka, przyczem spaliło się 15 chałup z zabudowaniami. Pożar jest tem groźniejszy, że podkładem tych lasów jest torf.

CZY WCZESNA ZIMA? Z Lubelskiego donoszą, że w ciągu niedawnych dni upalnych rozpoczęła się tam wędrówka ptactwa błotnego na południe. Ludność widzi w tem zapowiedź wczesnej zimy.

SAMOOBRONA PRZED KRADZIEŻĄ. Przykład skuteczności takiej samoobrony dał p. Chróścicki, obywatel ziemski z Ziemi Płockiej. W tych dniach, porą nocną, ograbiono cały jego dom, z wyjątkiem sypialni, wyrządzając mu szkodę na milion marek. Niezależnie od zawiadomienia policyi, zebrał p. Chróścicki gromadkę sąsiadów, ziemian i włościan, i dowiedziawszy się, że jacyś dwaj podejrzani ludzie szli w stronę Sierpca, zrobili zasadzkę, rozumując, że prawdopodobnie są to złodzieje, którzy ukryli łup i dopiero nocą odstawią go do miasta. Zasadzka udała się schwytano złodziei z całym łupem.

Sędzia śledczy w Sierpcu, po przesłuchaniu winnych, wyznaczył im po 50.000 Mk. kaucyi i wyraził chęć zwolnienia obu z więzienia aż do rozprawy sądowej. Ale prócz ziemian okoli-

cznych zwróciło się włościaństwo do prokuratora w Płocku o niedopuszczenie do tego, bo złodziejom opłaciłoby się jeszcze złożyć po 50 tysięcy Mk., aby później dokonać gdzieś w okolicy milionowych grabieży.

STRAJK KRAWCÓW ma wybuchnąć we Lwowie. Pracownicy żądają do 100 proc. podwyżki i to wstecz, od 1 b. m. Obecnie zarabiają oni 4000—6000 Mk. tygodniowo. Przy płaceniu im takiego wynagrodzenia żądają krawcy za samo uszycie ubrania (bez dodatków) 10 do 15 tysięcy; za ubranie średniej jakości z materyałem i dodatkiem biorą obecnie po 30 000 marek. a po podwyżce robocizny będzie ono kosztowało 40.000 marek.

„Gazeta Poranna", donosząc o tem, wspomina, że we Lwowie powstały niedawno dwie wielkie firmy krawieckie. z których usług korzystają dorobkiewicze, płacąc każdą żądaną cenę za ubrania. To też firmy te angażują wszystkich bezrobotnych, płacąc im wysokie ceny, co wpływa bardzo demoralizująco na innych robotników.

BUDOWLE MIEJSKIE W WARSZAWIE. Magistrat warszawski zamierza zbudować dom ludowy za 200 milionów Mk., urządziło teren do zabaw ludowych kosztem 100 milionów. zbudować 5 domów robotniczych po 20 mil. Na odbudowę teatru Rozmaitości magistrat wyznaczył 120 milionów. W Teatrze Wielkim mają się odbyć następujące roboty: przebudowa widowni kosztem 10 milionów, zmiana instalacyi elektrycznej (4 mil.), urządzenie kurtyny (4 mil.). Remont teatru Nowości kosztować ma 51 milionów. roboty malarskie w tymże teatrze 6 milionów marek.

SARA BERNHARD UMIERAJĄCA. Z Paryża donoszą, że słynna artystka. którą już kilkakrotnie uśmierciły dzienniki, tym razem jest rzeczywiście chorą beznadziejnie. Sara Bernhard liczy obecnie 77 lat i mimo, że ma jedną nogę sztuczną, niedawno jeszcze występowała na scenie.

Ze świata katolickiego.

PRZED ZJAZDEM KATOLICKIM W WARSZAWIE. Komisya mieszkaniowa komitetu organizacyjnego zjazdu podaje do wiadomości osób interesowanych, iż usilnie zabiega, aby zapewnić noclegi wszystkim potrzebującym uczestnikom zjazdu. W celu uniknięcia pominięć i niewłaściwego rozmieszczenia uczestników na noclegach, wszystkie parafie i instytucye proszone są o jak najrychlejsze przysłanie nazwisk, imion. adresów i zatrudnień swych delegatów, potrzebujących lokali, przed 25 sierpnia r. b. do sekretaryatu komitetu organizacyjnego zjazdu. Miodowa 13.

KONGRES KATOLIKÓW NIEMIECKICH W CZECHOSŁOWACYI odbył się od 13 do 15 b. m. w Litomierzycach przy udziale przeszło 20.000 uczestników, między którymi znalazła się znaczna liczba katolików z Rzeszy niemieckiej i Austryi.

Zawiadomienia i komunikaty.

WOBEC ROZPOCZĘTEJ LIKWIDACYI URZĘDÓW PRZYWOZU I WYWOZU, której termin ukończenia jest ściśle określony, wzywa się wszystkie osoby, które mają prawo do zwrotu pobranych przez urzędy przywozu i wywozu opłat manipulacyjnych, aby w ich własnym interesie zgłaszały reklamacye nie później, jak do 15 września b. r.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dziś, t. j. we środę 17 b. m., odbędzie się w „Bagateli" powtórzenie wczorajszej premiery, która entuzyastycznie przyjętą została przez publiczność. Artyści tej miary, co pp. Kitschmann, Ordonówna, Michałowski. Windheim. Kalciński i Mirski, przyjmowani byli owacyjnie i zmuszeni do licznych naddatków. Świetny sketsch Toma p. t. „Ten trzeci" z dotychczasowych sketschów odniósł największy sukces.

NOWY SEZON W TEATRZE „NOWOŚCI" rozpocznie się 24 b. m. operetką W. Walentynowa „Kapłanka ognia". Na ten sezon zaangażowała dyrekcya pierwszorzędnych solistów i solistki, nadto wzmocniła chóry do 40 osób. oraz stworzyła pierwszorzędny balet. złożony z 5 osób solistów i cały Corps de balet. Również, kładąc wielki nacisk na część muzyczną. skompletowano znakomitą orkiestrę, złożoną z nalepszych koncertmistrzów i doborowych sił. Nie szczędząc kosztów, odnawia dyrekcya zupełnie budynek teatralny, oraz wybudowała nowe garderoby dla artystów. Loże I-go piętra zostały kompletnie przerobione, tak, że stanowić będą najlepsze miejsca.

Repertuar nowego sezonu składać się będzie z najcenniejszych utworów muzycznych z zakresu operetki. „Kapłanka ognia" wystawioną zostanie na otwarcie sezonu z niebywałym przepychem tak pod względem kostyumowym, jak i dekoracyjnym.

Repertuar „Bagateli".

Środa 17 b. m.: „Czwórka" i Anda Kitschmann.
Czwartek 18 b. m.: „Czwórka" i A. Kitschmann.

Repertuar „Nowości".

Środa 17 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek 18 b. m.: „Gejsza".

Listy do Redakcyi.

Zboże, jako podstawa płac urzędniczych.

...Położenie pracowników państwowych dlatego pogarsza się z każdym miesiącem, że wysokość ich poborów jest oznaczona w markach, tymczasem marka polska spada ciągle. Jest zatem rzeczą konieczną oprzeć wysokość poborów na innej jednostce wartości takiej, któraby zachowywała swoją wielkość. Taka jednostka musi się opierać na jakimkolwiek towarze. Na jakim, jest to właściwie obojętne. Przed wojną takim miernikiem wartości było u nas złoto. Ma jednak ono wielką wadę, bo nie nadaje się bezpośrednio do żadnego praktycznego użytku i nie jest towarem krajowego pochodzenia.

Daleko wygodniej jest zatem oprzeć pomiar wartości na życie, przyjmując za jednostkę wartości, wartość 100-kilogramowego centnara żyta, który w dalszym ciągu będziemy nazywali korcem. Pracownicy państwowi powinni wystąpić z żądaniem, aby ich pobory były oznaczone w korcach żyta. Nie znaczy to wcale, żeby rząd miał im płacić żytem. Bynajmniej. Będzie im wypłacał markami według cen oznaczonych na giełdzie zbożowej. Naprzykład pracownik, którego pobory są oznaczone w wysokości 4 korcy na miesiąc, otrzymałby teraz przy cenie 6500 Mkp. za korzec — 26 tysięcy marek. Gdyby w przyszłości cena żyta podniosła się do 10 tysięcy Mkp. za korzec. jego płaca wzrosłaby do 40 tys. Mkp. miesięcznie. Natomiast w razie spadku ceny żyta do 2 tys. Mkp. otrzymałby on tylko 8 tys. Mkp. miesięcznie. Byłaby to zatem swojego rodzaju ruchoma tabela płac, której funkcyonowanie odbywałoby się automatycznie. Wobec tego, że ceny wszystkich towarów podnoszą się i opadają równolegle z ceną żyta, oznaczenie płac w korcach żyta byłoby bardzo łatwe. Byłoby ono zarazem znacznie prostsze od obecnego sposobu oznaczania, gdyż odpadłby podział miast na kategorye drożyźniane. Ilość korcy przeznaczonych dla tego samego rodzaju pracowników byłaby tasama we wszystkich miastach. Tylko przeliczanie na marki odbywałoby się w różnych miastach różnie, wszędzie według cen ustalonych na najbliższej giełdzie zbożowej w dniu wypłaty.

Rząd naturalnie powie, że projekt ten jest niemożliwy do urzeczywistnienia, gdyż w obecnych stosunkach walutowych spadek marki taksamo obniża dochody państwa, jak pobory pracowników państwowych. Na to można powiedzieć, że nic nie stoi na przeszkodzie, by oznaczyć podatki również w korcach zboża. Wtedy nie tylko się znajdą środki na opłacenie urzędników, ale ustali się nareszcie budżet państwowy. Waluta zbożowa wpłynie korzystnie nietylko na położenie urzędników, ale i na finanse państwa. Jest to jeszcze jeden powód na korzyść tej myśli.

Ewentualne zapytania w tej sprawie prosimy kierować na imię p. Stanisława Nowaka, Kraków, Rynek 29 II. piętro.

Mały fejleton.

Telegraf bez drutu u dzikich.

W świeżo wydanej pracy p. t. „Początki opanowania przyrody. Wczesne formy mechaniki" przedstawia prof. dr. Karol Wenle, jak ludy pierwotne potrafiły przyswoić sobie pewną ilość praw fizykalnych — zupełnie nieświadomie — zapomocą doświadczenia i wyzyskać je technicznie. Prawo np. jedno lub dwuramiennej dźwigni w maszynach do wiercenia znajdowały zastosowanie przed wiekami tak dobrze, jak dzisiaj. Dziki, umiejący znakomicie trafić rybę w wodzie zapomocą ościenia, zna daleko lepiej prawo zatrzymywania się promieni świetlnych, niż niejeden mieszkaniec miast cywilizowanych. Nie mając pojęcia o prawach akustyki dzicy ludzie zdobywają przestrzeń przez t. zw. dźwięki artykułowane, używając do tego sygnałów, którymi są odgłosy bębna.

Jako przykład tego sposobu porozumiewania się przytacza prof. Wenle bębny plemienia indyjskiego Catuquinaru w Ameryce podzwrotnikowej. Bębny te, zwane „cambarysu", wykonane są z drzewa, a dzicy umieją ustawiać je tak, że głos ich dostaje się tylko do pożądanego punktu, czyli następnej stacyi odbiorczej. W tym celu budują Indyanie specyalne domki z otworem w dachu. Pośrodku tego domku wkopany jest w ziemię wielki bęben. Gdy się w niego uderza, dźwięki unoszą się ku otworowi w dachu, gdyż wszystkie inne otwory w chatce są szczelnie zatkane. Następnie fale dźwiękowe w ciszy poranku płyną wierzchołkami drzew aż do następnej stacyi, która w razie potrzeby podaje je dalej. Sygnały, dawane na bębnie, są oczywiście umówione.

W ten sposób dzicy porozumiewają się nieraz na dalekie przestrzenie ku wielkiemu zdumieniu podróżników, nie mających pojęcia o tem, w jaki sposób odbywa się to porozumienie. Podobnych bębnów używają także murzyni w Afryce centralnej.

Ostatnie sporne punkty sprawy gdańskiej.

Gdańsk. (E. E.) Wczoraj odbyły się dwie konferencye prasowe, poświęcone wynikom rokowań polsko-gdańskich. Stwierdzono, że tekst układów został już ostatecznie ustalony, pozostają jeszcze do ustalenia ogólne postanowienia końcowe. Trzy sprawy poddane zostały pod arbitraż Rady Ligi Narodów:

1) sprawa podziału kolei; 2) sprawa prawno-państwowego stanowiska urzędników polskich; 3) sprawa uzyskania wizy polskiej na wjazd obcokrajowców do Gdańska z wyjątkiem obywateli polskich.

W sprawie podziału kolei gdańskich delegacya polska zajęła stanowisko, że wszystkie szerokotorowe koleje powinny znajdować się pod polskim zarządem, w zamian za to Gdańsk powinien otrzymać wszystkie koleje wąskotorowe i linie tramwajowe. W sprawie drugiej Polska domaga się. by polscy urzędnicy państwowi byli zależni pod względem sądownictwa i podatków od swych władz przełożonych. Co do ostatniej sprawy Polska żąda, aby obcokrajowcy, przybywający do Gdańska, zaopatrywali się w wizę konsularną polską, podobnie jak przy wjeździe do Polski. Wizy tej nie wymaganoby od obywateli tych państw, z któremi Polska zawarła lub też zawrze układ zobowiązujący do ułatwienia wjazdu swym obywatelom.

W sprawie rybołóstwa konferencya odnośnych komisyi nie dały żadnych wyników. Do 29 grudnia b. r. rybacy gdańscy otrzymywać będą za opłatą 200 marek niem. legitymacye, uprawniające do łowienia ryb na wodach polskich.

Na konferencyi podkreślono, że układy ostatnie mają doniosłe znaczenie dla gdańskiego handlu, przemysłu i rolnictwa.

Strajki w Warszawie.

Warszawa bez wody. — Żądania metalowców.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rano porzucili pracę robotnicy miejscy przy wodociągach. Powodem strajku było żądanie wypłacenia im pensyi 13-tego wobec tego, że 15-tego było święto. Ponieważ magistrat w tym dniu nie posiadał pieniędzy, uprzedził o tem robotników. Strajk był widocznym skutkiem roboty komunistycznej. Stolica do godziny 2 po południu była pozbawiona wody.

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyło się wczoraj zebranie międzyzwiązkowe metalowców. Wyłoniono wspólną komisye, która postanowiła zażądać 75% podwyżki w stosunku do cen lipcowych, oraz przyjęcia z powrotem delegatów wydalonych za działalność związkową.

ORGANIZACYE NIEMCÓW W POLSCE.

Warszawa. P. A. T. Z inicyatywy niemieckiego zjednoczenia posłów sejmowych odbył się dnia 16 b. m. w Warszawie zjazd delegatów niemieckich ze wszystkich dzielnic Polski. Reprezentowane były wszystkie dzielnice Polski, razem 36 osób. Odbyła się żywa wymiana myśli o organizacyi Niemców w Polsce. Postanowiono powołać do życia wspólne naczelne kierownictwo pod nazwą głównego zarządu Związku niemieckiego w Polsce. Zjazd odbył się w najserdeczniejszej zgodzie wszystkich Niemców polskich, którzy zorganizowali się, aby wspólnie działać i bronić praw swoich, przyznanych im na zasadzie konstytucyjnej. Dnia 17 b. m. zostanie zorganizowany główny zarząd. Wszystkie wybory są prowizoryczne. 11 i 12 września odbędzie się prawdopodobnie w Łodzi pierwszy powszechny zjazd wszystkich obywateli polskich narodowości niemieckiej.

Najazd głodnych i chorych na Polskę.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą tu z Baranowicz: Przemycanie uchodźców z gubernii rosyjskich dotkniętych głodem do Polski, zmieniło się w tłumne przechodzenie granicy rosyjsko-polskiej, zwłaszcza na odcinku północnym. Głodni przechodzą masowo. Nieliczne posterunki nie mogą temu przeciwdziałać. Ludność miejscowa nazywa ten ruch nową ofenzywą bolszewicką. Głodni na drodze swego pochodu niszczą wszystko doszczętnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Baranowicz donoszą: Od Homla w kierunku granic polskich ciągnie się karawana złożona z 500 furmanek głodnych uchodźców. Wśród nich znajdują się chorzy na cholerę i czerwonkę.

NIEMA CHOLERY W POLSCE.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo zdrowia publicznego donosi, że wiadomości o pojawieniu się cholery w Łunińcu są bezpodstawne.

Rokowania z Irlandyą bliskie rozbicia.

Londyn. P. A. T. Havas. Według wiadomości, rząd angielski ofiaruje Irlandyi statut dominiów angielskich, takich jak Kanada lub jak Południowa Afryka, z najzupełniejszą autonomią w sprawie podatków, finansów i wydatków państwowych, jednakże z zastrzeżeniem, że marynarka angielska będzie mieć bezwzględną kontrolę nad morzami, otaczającemi Irlandyę, która ze swej strony będzie ponosić część ciężarów na utrzymanie armii i marynarki angielskiej, oraz będzie uczestniczyć w spłacie angielskiego długu i pokryciu wydatków na pensye wojenne.

De Valera odpowiedział, że nacyonaliści irlandzcy, oraz sinfeiniści nie mogliby przyjąć propozycyi, na które nie zgodziłby się naród irlandzki, jako zawierające w sobie zasadniczą sprzeczność. Propozycye te uznają na wstępie prawo narodu irlandzkiego samostanowienia o swym losie, w dalszym ciągu jednakże naruszają te zasady przez wymienienie warunków, dających Anglii prawo niedopuszczalnej ingerencyi w sprawach Irlandyi. De Valera zaznaczył, że prawo Irlandyi do samostanowienia o swoim losie powinno być zastosowane w całej rozciągłości. Lloyd George odpowiedział, że rząd angielski nie mógłby uznać żądań irlandzkich i prosił De Valery o uwzględnienie propozycyi angielskich.

Londyn. (E. E. Radio). Półurzędownie donoszą: Zgromadzenie sinfeinistów, które jutro rozpocznie obradować w Dublinie. staje się punktem ciężkości w rokowaniach. Oficyalne koła Londynu uważają za rzecz nieprawdopodobną, ażeby sinfeiniści odrzucili a limine angielskie warunki ugody.

Londyn. P. A. T. Havas. Sir Craig wystosował do Lloyd George'a pismo, w którem oświadczył, że mieszkańcy Ulsteru pragną pozostać poddanymi angielskimi. Przedstawiciele Ulsteru nie odbędą żadnej konferencyi z De Valerą, dopóki De Valera nie uzna prawa Ulsteru do poddania się jedynie autorytetowi króla Jerzego i parlamentu angielskiego.

Mobilizacya w Rumunii?

Moskwa. (E. E. Radio) Sowiety otrzymały wiadomość, że Rumunia zarządziła mobilizacyę części swej armii. Zmobilizowane korpusy wysłano na linię Dunaju i na front besarabski.

STOSUNKI CZESKO-AUSTRYACKIE.

Praga. P. A. T. Radio. „Tribuna" podaje wywiad z ministrem Beneszem w sprawie rezultatów konferencyi w Hallstadt. Benesz oświadczył, że między Czechosłowacyą a Austryą panuje obecnie zupełna jednomyślność. Stosunek Austryi do małej Austryi jest bardzo dobry, mała koalicya bowiem nie jest jedynie przymierzem natury czysto wojskowej, lecz polityczną konstelacyą. która ma za zadanie utrzymać pokój w środkowej Europie. Co się tyczy konferencyi w Porto Rose. to zwołanie jej natrafia ustawicznie na nowe trudności ogólnej natury. W czasie swego pobytu w Paryżu, Londynie i Rzymie starał się Benesz przedstawić, jak konieczną jest rzeczą, ażeby ta konferencya została zwołana.

SOW. REPUBLIKA W PIĘCIOKOŚCIOŁACH.

Wiedeń. (E. E. Radio). Na Węgrzech w Pięciokościołach (komitat Beranya) miano obwołać republikę rad z Michałem Karolyi na czele. Nastąpić to miało po ustąpieniu wojsk serbskich, które dotąd komitaty te okupowały.

Melilla zagrożona.

Madryt. (E. E. Radio) Na czele powstańców marokkańskich stanął Abdel Krimm, rozporządzający 10-cio tysięczną armią. Armia ta maszeruje na Melillę.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Rewla donoszą: W Orenburgu szaleje cholera. Śmiertelność wynosi 90 procent.

Wiedeń. (E. E. Radio) Znany przywódca wszechniemców austryackich, wielki przemysłowiec Jerzy Schoenerer, zmarł w swych dobrach w 80 roku życia.

Paryż. (E. E. Radio) Donoszą z Madrytu, że Maura stworzył gabinet. Sprawy zagraniczne objął Gonzales Contori. tekę wojny Cierva.

Rzym. (E. E. Radio) Międzykoalicyjna konferencya finansowa przyznała Włochom tytułem odszkodowań dwa miliardy franków w złocie.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKI BANK HANDLOWY zakłada wspólnie z Hurtownią Związkową w Poznaniu „Hurtownię kolonialną kupiectwa polskiego we Lwowie" z kapitałem zakładowym 30,000.000 Mkp. W tym celu dnia 18 b. m. o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się w lokalu Polskiego Banku Handlowego we Lwowie przy ul. Halickiej 19, zebranie. Każdy z kupców może przystąpić z udziałem do spółki. Ewentualne zgłoszenia listownie lub telegraficznie pod podanym adresem.

SPRAWA FUZYI POLSKIEGO BANKU HANDLOWEGO Z BANKIEM KUPIECTWA. W ostatnich dniach pojawiły się w dziennikach małopolskich notatki dotyczące fuzyi byłego Banku kupiectwa polskiego z Polskim bankiem handlowym w Poznaniu.

Fakta ujawnione w tych notatkach przedstawione są tak jednostronnie oraz zawierają niczem nieumotywowane cyfry rzekomego pokrzywdzenia byłych akcyonaryuszy Banku kupieckiego tak, że dla uniemożliwienia dalszego bałamucenia opinii publicznej zwołane zostało zebranie we Lwowie na dniu 30 lipca b. r. byłych akcyonaryuszy Banku kupieckiego, na które zjechali się przedstawiciele kupiectwa z całej Małopolski.

Zebrani akcyonaryusze kategorycznie napiętnowali postępowanie 27 akcyonaryuszy, którzy pod wodzą byłego dyrektora p. Żmudzkiego prowadzą akcyę przeciw Bankowi handlowemu, natomiast uznali w całej pełni obywatelskie stanowisko Polskiego banku handlowego, który wszystko uczynił, aby ratować zagrożone placówki byłego banku kupieckiego.

W końcu należy nadmienić, że Bank handlowy w Poznaniu istnieje około 50 lat i za ten czas dowiódł dobitnie, że stoi na stanowisku podniesienia handlu, przemysłu i rolnictwa oraz że stoi również na stanowisku czysto narodowem.

ROSYJSKI TRANZYT PRZEZ POLSKĘ. Bolszewicka „Ekonomiczeskaja Żyźń" w artykule „O tranzycie przez Polskę", protestuje przeciwko odmowie rządu polskiego wydania pozwolenia na przewiezienie przez terytoryum Polski 300 parowozów niemieckich, przeznaczonych dla Rosyi sowieckiej. Fakt ten nabiera pierwszorzędnego znaczenia — pisze gazeta — jeżeli weźmiemy pod uwagę, że art. 22 traktatu ryskiego zawiera klauzulę, że przy zawieraniu w przyszłości umowy handlowej będą wzięte pod uwagę warunki niemiecko-rosyjskiego tranzytu przez Polskę. Dalej artykuł poucza Polskę, że dopuszczenie tranzytu przez jej terytoryum, wpłynie na podniesienie się waluty polskiej i jako przykład stawia Estonię. Następnie dowodzi, że Polska nie może stanąć na przeszkodzie stosunkom handlowym Rosyi sowieckiej z Niemcami i Austryą. gdyż dla tranzytu można znaleźć inną drogę, a mianowicie za pomocą zawarcia porozumienia Niemiec z Łotwą i Litwą i przez udział rządu sowietów w Tow. tranzytowem „Hamburg-Ameryka". Absolutnie wolny tranzyt — kończy gazeta — przez terytorium Polski, jest najważniejszym warunkiem układu handlowego Rosyi sowieckiej z Polską. (Russpress).

EKSPANZYA NIEMIECKA NA WSCHÓD. W Kołobrzegu otwarto jarmark wschodni przy bardzo żywym ruchu. Obesłanym on został przez 20.000 wystawców, przybyło zaś nań wielu kupców z Litwy, Łotwy i Rosyi. (E. E.).

O POPRAWĘ KURSU WALUT. Departament skarbu Stanów Zjednoczonych wysuwa myśl, aby równocześnie z konferencyą dla spraw rozbrojenia zwołać międzynarodowy kongres dla spraw finansowych, któryby się zajął ustaleniem kursów walut.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 16 sierpnia 1921 r. L. 172

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2025.—	2125.—	2125.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	25.—	27.—	26.—
Korony austryackie	2.—	2.20	2.15
„ czecho-słowackie	27.—	29.—	27.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F. 1893	85.—	87.—	—.—
4% „ „ szkolna F. 1908	82.—	84.—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91.—	93.—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92.—	94.—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	94.—	96.—	—.—
4% „ „ Lwowa	88.—	85.—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	95.—	100.—	—.—
4% „ „	91.—	93.—	—.—
4% „ kolej.	90.—	92.—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107.—	109.—	—.—
4% „ „	98.—	100.—	
4½% „ „ Banku hipot.	105.—	108.—	
4% „ „ „ 69 l.	98.—	100.—	
4½% „ „ Bka Małopolskiego	104.—	108.—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99.—	101.—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104.—	108.—	
4% „ „	103.—	105.—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525.—	575.—	
„ „ „ V em.	350.—	450.—	
Bank Hipoteczny	700.—	800.—	
„ Małopolski	625.—	675.—	
Ziemski Bank Kredytowy	700.—	750.—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275.—	325.—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łuniniec	600.—	700.—	
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	975.—	1075.—	980.—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). III em.	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400.—	450.—	410.—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200.—	1300.—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	475.—	525.—	500.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	7100.—	7300.—	7400.—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1400.—	1500.—	—.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	8200.—	8400.—	—.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900.—	990.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2900.—	3200.—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	2300.—	2500.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	7900.—	8200.—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszn	6300.—	6600.—	6500.—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3000.—	3400.—	—.—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2000.—	2250.—	2225.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100.—	2300.—	—.—
„Oikos" T. A.	3900.—	4100.—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	930.—	1000.—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2550.—	2800.—	—.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyst.	—.—	—.—	240.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3500.—	3700.—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2330.—	2400.—	2325.—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. got. tranz. 2166—2250—2220, sprzedaż 2220, kupno 2160, kanadyjskie got. 1900—1850, franki franc. czeki: tranz. 177, szterlingi got. tranz. 8150, Nowy Jork tranz. czeki 2270, marki niemieckie czeki tranz. 26—26.90. Gdańsk czeki tranz. 26.90.

Za spokój † duszy ś. p.

JEREMIEGO WISZNIEWSKIEGO

zmarłego w dniu 13 sierpnia 1921 r.

odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 9 rano w kościele N. P. Maryi przed ołtarzem Pana Jezusa

Nabożeństwo żałobne

na które stroskana matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

20 Przekład M. Bogdani.

— Sądzę, że wszystko jest cudem, nawet wschód i zachód słońca. Żadna wiara nie opiera się zapewne na granitowych podstawach. Ale każdy tworzy sobie swoisty światopogląd. Wszystko co przeżyłem w tych dniach, rozwaliło moje poprzednie wiary. Zdaje mi się, że oczy moje otwarły się na sprawy „Niewidzialnego“. Jakież to wszystko przedziwne! Nie odczuwałem takich wzruszeń, od czasów mej młodości.

XXVIII.

— Bardzo to dobrze wygląda, — rzekł Crump, po założeniu nowego opatrunku. — Zapewne, jestem igraszką własnej pamięci, ale te pańskie wyrostki nie wydają mi się dziś tak duże, jak wczoraj. Byłem widocznie bardzo zaskoczony. Zostań pan ze mną na śniadaniu, ponieważ jesteś już u mnie. To posiłek południowy, wiesz pan. Te małe hultaje będą znów popołudniu zajęte w szkole... Nigdy w życiu nie widziałem, żeby rana zgoiła się tak szybko. — ciągnął, wchodząc do sali jadalnej. — Krew musisz mieć pan zupełnie czystą, pozbawioną bakteryi... choć brak ci piątej klepki. — dokończył pocichu.

W czasie śniadania obserwował Anioła i sam mówił dużo, by go wyciągnąć na rozmowę.

— Czy wczorajsza podróż bardzo pana zmęczyła? — spytał szorstko.

— Podróż! — odparł Anioł, — tak, skrzydła zdrętwiały mi nieco.

— Ciągle to samo! — jakoś się trzyma, udam jednak, że mu wierzę, — szepnął do siebie Crump.

Potem ciągnął głośno:

— Więc pan przefrunąłeś całą drogę? bez żadnego wehikułu?

— Nie było żadnej drogi, — tłómaczył Anioł, nabierając musztardy. Leciałem wraz z gryfami i cherubinami przy dźwiękach symfonii. Nagle zapanowały ciemności i znalazłem się w waszym świecie.

— Bardzo dobrze, rzekł Crump, to tłómaczy, czemu pan nie masz bagaży.

Otarł usta serwetką, a w oczach jego igrał uśmieszek.

— Obserwował go pan i jego sprawy niejednokrotnie z poza murów djamentowych, Co?

— Nie, nie znam go dobrze. Śnimy tylko o nim czasem, przy świetle księżyca, gdy senne zjawy ukołyszą nas na sen.

— Ach! tak!... naturalnie, tłómaczenie bardzo poetyczne... Czy napijesz się pan trochę burgunda, stoi obok... W naszym świecie, wiesz pan, ludzie wyobrażają sobie, że anioły odwiedzają go często. Może ktoś z pańskich... przyjaciół, odbywał już tę podróż. Istnieje wersya, że anioły przybywają na ten ziemski padół pocieszać prześladowanych, lub uciemiężonych; czasem znów płatają złośliwe figle, lub coś podobnego. N. p. historya Fausta.

— Nie słyszałem o niczem podobnem, zapewnił Anioł.

— Naprzykład pewna dama — dziecko jej było moim pacyentem w czasie choroby żołądkowej, dowodziła mi, że pewne skurcze mięśni twarzowych niemowlęcia, dowodzą, iż śni ono o aniołach. Pani Henry Wood w swoich powieściach twierdzi, że owo skurcze są niezbitym dowodem przedwczesnej śmierci. Pan nie może, jak sądzę wyświetlić nam tych objawów patalogicznych?

— Nic z tego wszystkiego nie rozumiem, rzekł Anioł, zmieszany, nie oryentując się do czego doktór zmierza.

— Zaczyna czuć się nieswój, pomyślał Crump, domyśla się, że go biorę na kawał. Mimo to ciągnął dalej żartobliwie. Chciałbym wiedzieć jedną rzecz. Czy nowoprzybyli bardzo wymyślają na swoich lekarzy? Zawsze wyobrażałem sobie, że przynajmniej w początkach dużo musi być tam rozmów medycznych. W czerwcu, zeszłego roku... widziałem obraz w Akademii...

— Nowoprzybyli! przerwał Anioł, doprawdy, nie rozumiem pana... Doktór popatrzył bystro na niego.

— Więc nie przybywają do Was?

— Przybywają? Ależ kto? wykrzyknął Anioł.

— Ludzie, którzy umarli na ziemi.

— Potem, jak się rozpadną tutaj w kawałki?

— Takie jest powszechne mniemanie.

— Tacy ludzie, jak ta kobieta, która krzyczała na progu drzwi, lub człowiek chwiejący się na nogach, z czarną twarzą, lub te straszne małe istoty, ciskające łupinami!... Nie! z pewnością nie! Nigdy nie widziałem podobnych istot, póki nie spadłem na ten świat.

— Och! cóż znowu — niedługo zaprzeczysz pan, że kolor oficyalny waszych sukien nie jest biały, lub, że nie umiesz grać na harfie?

— To, co nazywacie białym kolorem, jest rzeczywiście nieznane w świecie Anielskim. Przynajmniej jeżeli chodzi o ten blady kolor powstały z mieszaniny wszystkich barw.

— Eh! mój drogi panie, rzekł doktór, zmieniając nagle ton, nie pan nie umiesz powiedzieć konkretnego o kraju, z którego przybywasz. Białość jest tam zasadniczym kolorem.

Anioł patrzył uważnie na swego interlokutora. Czyżby żartował? Lecz nie! lekarz miał zupełnie poważny wyraz twarzy.

— Patrz pan, rzekł Crump, wstając i przynosząc numer „Przeglądu parafialnego“ leżący na kredensie. Otwarł kolorowany dodatek i położył go przed aniołem. Aniołowie są biali, owinięci w rąbek szaty, i wznoszą się w niebo na skrzydłach rozwartych. Oto, jak wyglądają, wedle największych, powag.. Mają lśniące włosy, jeden trzyma skrawek harfy w ręku, a drugi pomaga dźwignąć się w górę tej damie bez skrzydeł, która jest jakoby larwą przyszłego anioła.

— Och! doprawdy, to wcale nie są aniołowie, upierał się Anioł.

— Ależ, napewno ,to tak jest, twierdził kategorycznie Crump, odkładając Przegląd, i siadając przy stole z miną ogromnie zadowoloną.

— Zaręczam panu, że opieram się na zdaniach najpoważniejszych autorytetów.

— Ależ ja panu zaręczam...

Crump zacisnął wargi i pokiwał głową, to w jedną, to w drugą stronę, tak, jak u wikarego.

— To wszystko naprożno. Nie możemy zmienić naszych wyobrażeń, dlatego, że jakiś nieodpowiedzialny gość...

— Jeżeli to są aniołowie, to w takim razie, ja nigdy nie byłem w kraju Anielskim, powiedział Anioł.

— Istotnie, rzekł Crump, oto do czego chciałem pana doprowadzić.

Anioł patrzył na niego przez chwilę uparcie, a potem uległ już po raz drugi czysto ludzkiemu napadowi śmiechu.

— Ach! ach! ach! rzekł Crump podzielając jego wesołość, ja zaraz pomyślałem, że nie jesteś pan takim waryatem, jak się w pierwszej chwili wydaje. Ach! ach! ach!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	1	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr	603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr	6103	o g. 5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr	721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr	221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr	1411	o g. 8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	6101	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr	409	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr	21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr	611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr	1218	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr	6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr	225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr	723	o g. 15'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr	223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr	28	o g. 19'55	osob.	do Lwowa;
Nr	1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	618	o g. 20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr	1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	4	o g. 0'35	posp.	do Warszawy;
Nr	16	o g. 0'50	osob.	do Warszawy;
Nr	24	o g. 5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr	206	o g. 6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr	2	o g. 6'42	posp.	do Warszawy;
Nr	124	o g. 8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr	12	o g. 10'20	osob.	do Warszawy;
Nr	26	o g. 11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr	1121	o g. 13'35	osob.	do Trzebini;
Nr	112	o g. 14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr	812	o g. 17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr	122	o g. 17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr	22	o g. 19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr	14	o g. 19'35	osob.	do Warszawy;
Nr	410	o g. 21'45	posp.	do Poznania;
Nr	6	o g. 23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka